

**Kuryer Poznański**

wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświęconych.

**Redakcja:**

przy ulicy św. Marcina nr. 16.

**Administracja i Ekspedycja:**

przy ulicy św. Marcina nr. 16 w Drukarni Kuryera Poznańskiego.

# KURYER POZNAŃSKI.

**Przedpłata kwartalna**

wynosi w Poznaniu marek 4, na wszystkich pocztach cesarstwa niemieckiego i w Austrii marek 5 (zob. Zeitungs-Preisliste p. 1892 Abtheilung II. a. No. 48.) w innych krajach: cena poznańska z dołączeniem przesyłki.

**Cena ogłoszeń**

wynosi 15 fenigów od drobnego siedmiolatowego wiersza. — Reklamy po 30 fen. od wiersza. — Przekład na język polski bezpłatnie.

## AGENCYE KURYERA POZNAŃSKIEGO:

Rajchmann i Frendler, w Warszawie; ulica Senatorska 22. — R. Mosse, w Berlinie, Frankfurcie n. M., Hamburgu, Lipsku, Monachium, Norymberdze, Pradze, Strassburgu, Stuttgarcie, Wiedniu, Wrocławiu, Zurichu. — Haasenstein & Vogler w Bazylei, Dreźnie, Gdańsku, Hali n. S., Hanowerze, Genewie, Kamienicy (Chemnitz), Kolonii, Lubece, Norymberdze. — Havas Laffite & Comp. w Paryżu place de la Bourse 8.

**Poznań, 7 kwietnia.**

### Francya a król dahomejski.

Swego czasu, kiedy balanzym zaczął być niebezpiecznym, powiedział jeden z deputowanych, że nie jest wprawdzie bogaty, ale dałby chętnie dziesięć tysięcy franków, gdyby Boulangerowi kto zechciał podać filiżankę „de mauvais café.“ Wszyscy deputowani i ministrowie mają niewątpliwie dzisiaj podobne życzenia wobec swego płatnego sojusznika, króla dahomejskiego. Postawił on Francją w fatalnym położeniu, z którego na żaden sposób wydostać się nie może. Jeśli pozwoli się temu czarnemu władcy mordować francuzkich poddanych, strzelac do francuzkich okrętów i gubernatora, to powiedzą, że rząd pozwala kalnąć honor Francji. Jeśli zaś rząd wystąpi energicznie, wysyłając wojenną ekspedycję do stolicy Abome, to podniesie się nie mniejszy wrzask, dzienniki będą pisały o wznowieniu przygod kolonialnych i przedstawiali w drastycznych barwach jak fran-uczy żołnierze nędznie giną w zatrutych bagnach kraju afrykańskiego. Cała skrajna lewica przechyliła się na stronę niezadowolonych, a pan Palletan oświadcza już dzisiaj w „Justice“, że o wyprawie do Abome nie można myśleć. Nie powiada on jednak, że jasnych oczywiste powodów, jak soba postąpić, aby uspokoić tego negra krnąbrnego. Najchętniej chciałoby się pozbyć tych kłopotów przez użycie jakiegoś pośrednika, ale pośrednika sprawy tej nie załatwia. Gdyby nawet pensją tego dzikiego króla podwojono lub potrojono — dotychczas brał rocznie 20 tysięcy franków — to nie dałoby to żadnej rękojmi na przyszłość, lecz byłoby uważane za znak słabości i zachęcało do nowych represji. Istotnie, ministerstwo francuzkie znajduje się w drażliwej sytuacji. Jeśli wystąpi w Izbie deputowanych z decyzją: „Idziemy do Abome“, to może być natychmiast obalony; powie zaś: „Ukarzemy króla Behanzina pogardą“, to nie lepszy los je czeka.

Tymczasem nadchodzi codziennie wieści z zachodniej Afryki o walkach Francuzów z wojskiem króla Dahomejczyków. Stosunki na tym wybrzeżu znajdują się tedy w tym samym stadium, co przed rokiem. Ze po zawarciu układu z królem Bahanzinem w przeszłym roku powtarzają się teraz zupełnie te same wypadki, pochodzi to z tej przyczyny, że Francuzi w 1891 roku nie przystąpili należycie do dzieła, a mianowicie, że rozpanoszonego króla nie upokorzyli w jego własnym kraju, w jego stolicy Abome, tylko pertraktowali z nim bez istotnego ukarania i ostatecznie uchwalili mu pensję roczną. Rozmaite przyczyny spowodowały wówczas gabinet francuzki do takiego ulagodzenia zatargu. Nasamprzód prowadzenie wojny w Afryce wymaga nadzwyczajnych środków, a rezultatu jej przewidzieć nie można. Dalej, ministerstwo, tak jak dzisiaj, obawiało się o swoją egzystencję, więc nie wystąpiło z żądaniem dla tak niepopularnej, a nawet nieubliżanej sprawy. Wreszcie miano wzgląd na tę okoliczność, że w ręku króla Behanzina znajdowało się siedmiu Francuzów, których chciano uratować. Początkowo jednak noszono się zeszłego roku z zamiarem energicznego wystąpienia. Na zapytanie Delonca'a w Izbie deputowanych, oświadczył był bowiem podsekretarz stanu Etienne:

Król nie chce uznać dawniejszych układów, a na przdstawienie gubernatora Bayola odpowiedział wzywając i wszczął napady. Jeśli by nie miał dać zadosyćuczynienia, to rząd francuzki użyje silnych środków, które królowi Dahomejczyków udziela zbawiennej nauki. — Do tego atoli potrzebne były znaczne nakłady, których uchwałać nie chciano. Zamiar ukarania króla Dahomejczyków spełził tedy na niczem, a obecnie mści się to poczyną.

Dla zrozumienia telegraficznych doniesień, należy się przyjrzeć nieco bliżej geograficznemu położeniu tej miejscowości. Areną walk jest przeważnie okolica Porto Novo; tamdotąd wojownicy dahomejscy robią wycieczki po niewolników, których potrzebują na święta ofiarne. Porto Novo leży wewnątrz kraju, mniej więcej 20 kilom. od brzegu, (0° 20' wschodniej dng. Paryża, 6° 30' poł. szerok.) nad limanem tej samej nazwy, który się tamże rozszerza do rozmiarów okazałego jeziora. Francuzka forteca zaś, Porto Novo, leży dziesięć kilometrów od ujścia rzeki Weme, która jest blisko jeden kilometr szeroka. Przy samym ujściu rzeki znajduje się wyspa Agege, której część północną Francuzi zajęli i przez to opanowali główną drogę wodną do kraju. Miasto Whiddah lub Weidah leży 60 km. na zachód (0° 20' zachod. dng. Paryża) i jest siedliskiem władcy, przez którą król Behanzin komunikuje się z Europejczykami. Ztamąd doniesiono też, że król wojnę wydał, ponieważ cały, przez Francuzów zajęty kraj, należy do niego, z wyjątkiem morza, którego nie wolno mu widzieć. Stara to procedura; król, jeśli mu się podoba, zrywa wszelkie układy. Już w 1868 i 78 odstąpił Francuzom nadbrzeżnych krajów, zawierając układy, ale za lada zachcianką króla zaprzeczono wszystkiego i rzeź wszczynano. Wszelkie tedy pertraktacje i układy co do obecnie rozciągłej wojny nie zapewnią pokoju na długo.

Król Behanzin objął panowanie po ojcu swoim, De-da-Gle-Le, który umarł dnia 30 grudnia 1890 r. Rozpoczął on zaraz wojnę z Francuzami, potrzebowawszy bowiem tysiące ludzi na barbarzyńską ofiarę dla zmarłego władcy. Bez tej zaś ofiary i bez

czynów wojennych nie miałby żadnej wziętości u swoich poddanych. Dzisiaj przedsięwzięcie wyprawę wojenną z podobnych niewątpliwie względów. Jego zorganizowane państwo z wywieszoną armią stoi ponad sąsiednimi państwami i szczepami, a nadto żaden Europejczyk nie dotarł w nieprzyjacielskich zamiarach do stolicy jego, Abome, która leży 200 kilometrów od brzegu i jest zasłoniętą bagnami i górami. Król Behanzin uważa ją dotychczas za niedostępną i niezwykłą. To przekonanie muszą mu Francuzi odebrać, chcąc mieć pokój zapewniony. Ale nie łatwą to sprawą. Zeszłego roku, zanim przyszło do obrad, projektowano wysłanie 3—4000 ludzi z Europy, a oprócz tego miano czarne wojsko zasilić ludźmi z Senegalu.

Dzisiaj odbieramy następujące telegramy:  
**Paryż, 6 kwietnia.** Wezle urzędowej depechy z Porto Novo, cofnęli się Dahomejczycy z okolicy Porto Novo, udając się na północ z niewolnikami i zdobywczą w trzódzie chlewniej.

**Paryż, 6 kwietnia.** Piezes ministrów Loubet, minister spraw zewnętrznych Ribot i podsekretarz stanu dla kolonii, Jamais, oświadczyli w komisji budżetowej że względu na żądany kredyt dla Sudanu, że chodzi obecnie o wzmożenie stanowiska Francji w Sudanie, a nie o rozszerzenie tamtejszych francuzkich posiadłości. Francja musi przedewszystkiem bronić swego stanowiska w Dahomei. Rząd użyje potrzebnych środków celem obrony swoich poddanych. Wyprawa do Abome nie jest konieczną, a nadto nie stałaby ona w żadnej proporcji do nakładów.

## Telegramy.

**Paryż, 6 kwietnia.** Depesza z Senegalu potwierdza śmierć kapitana Menarda. Poległ on wespół z pięciu towarzyszami przy napadzie na wieś Seguela, która do Sanoryjczyków należy.

**Nancy, 6 kwietnia.** Biskup z Nancy oświadczył w liście pasterskim, że w obec najświetszych zajęć sąsiednich konferencji, musi jednakże zaprzestować przeciw pogwałceniu praw Kościoła katolickiego.

**Paryż, 6 kwietnia.** Wedle nadesłanych telegramów, na policji w Angers nastąpił wybuch dynamitu. Dynamit został położony zewnątrz na okna biura policyjnego. Szybko sąsiednich domów popekały, jeden agent policyjny został ranny w głowę. Dotychczas nikogo nie pochwycono.

**Paryż, 6 kwietnia.** Bezpośrednie dochody państwowe przewyższyły w miesiącu marcu r. b. preliminarz o 2,600,000 franków, a dochody w marcu zeszłego roku o 7,600,000 fr. Dochody z cła pozostały niżej preliminarza o 1 i pół miliona franków.

**Białogród, 6 kwietnia.** Skupczyna przyjęła ustawę o zagranicznych towarzyszach asekuracyjnych. Towarzystwa muszą składać piątą część złożonych sum asekuracyjnych corocznie jako kaucya i posiadać dom własny w Białogrodzie.

Przystąpiono następnie do tajnego posiedzenia, na którym Pasicz odpowiadał na interpelacyę w sprawie użycia dziesięciomilionowej pożyczki na cele wojskowe.

Krażą pogłoski, że pożyczka, nad którą naradzał się klub radykalny, przeznaczona na cele wojskowe, zużyta będzie na zakupno dział systemu Debangé'a.

Milowanowicz, który obecnie bawi w Wiedniu, jako delegat do rokowań nad traktatem handlowym, został zamianowany pierwszym szefem sekcji w ministerjum spraw zagranicznych. Stojan Proticz przechodzi z ministerjum spraw wewnętrznych do ministerjum rolnictwa.

**Wiedeń, 6 kwietnia.** Do „Polit. Corresp.“ donoszą z Paryża, iż według zapewnień tamtejszych kół poinformowanych, ambasador przy Stolicy św. hr. Lefebvre de Bébaine, który w najbliższych dniach ma przybyć do Paryża, przywiezie z sobą poufne projekty co do zapowiedzianego zastąpienia papejskiego nuncjusza msgra Ferraty przez inną osobistość. Odwołanie msgra Ferraty jest już zasadniczo postanowione.

Donoszą nadto z Paryża, że kardynał Foulon, który z Rzymu właśnie powrócił, otrzymał od Papieża polecenie powtórzenia francuzskim biskupom rad Stolicy św. w duchu przyłączenia się do Rzeczypospolitej.

**Rzym, 5 kwietnia.** Senat przyjął bez debaty sprostowany budżet na rok 1891/92, oraz prawo, dotyczące się wydawania wewnętrznych długów skarbowych.

Posiedzenia Izby deputowanych zostały odroczone do 4 maja. Na ostatniem posiedzeniu przyjęła Izba 141 głosami przeciw 73 projekt do prawa, dotyczącego się pobierania bezpośrednich podatków.

**Monachium, 6 kwietnia.** Cesarz austriacki zamierza przybyć tutaj na kilkadziesiąt wizytę u księżnej Gisli.

**Petersburg, 6 kwietnia.** Mówią, że carska rodzina uda się około 10 maja do Kopenhagi. Plan podróży nie został jeszcze ułożony.

**Petersburg, 6 kwietnia.** Car i carowa przybywszy wczoraj z Gatchyny, będą obecni na dzisiejszej uczcie gwardyj.

**Petersburg, 6 kwietnia.** Prezes komitetu ministerjalnego, Bunge, wyjeżdża na całe lato za granicę.

**Białogród, 6 kwietnia.** „Narodni Dniownik“ powtarza pogłoskę, że rejent Belimarkowicz zamierza ustąpić z przyczyn politycznych.

**Tczew, 7 kwietnia.** Biuro telegraficzne Wolfa donosi nam, że dyrektor tczewskiej Spółki kredytowej, Wilhelm Preus, znił bez śladu od dni kilku. Policja zamknęła natychmiast kasę. Stwierdzono nadto, że sam dyrektor, albo też jakieś indywiduum zmieniło w Gdańsku papiery wartościowe w sumie 32,000 m. W mieście panuje wielkie zaburzenie.

## Demonstracya niewłaściwa.

Żeby dać dowód dobrej woli, zamieszciliśmy wczoraj pismo prezesa koła sejmowego w Berlinie p. Leona Czarlińskiego, prostujące rzekomo naszą wiadomość o obiedzie, wydanym przez Koło polskie na cześć pp. Kościelskich.

Dzisiaj zasięgnąwszy dalszych informacji pozwalamy sobie powtórzyć raz jeszcze, że wiadomość nasza była najzupełniej autentyczna, a rzekome „sprostowanie“ prezesa Koła, p. L. Czarlińskiego, szczególnie światło rzuca na stosunki przewodnictwa w Kole sejmowym.

Faktem jest, że wszyscy członkowie Kół zawezwani byli na ucztę przez kwestorów obu dwóch Kół, posłów księcia Zdzisława Czartoryskiego i J. Grabskiego. Faktem jest, że zaproszenie wystosowane zostało za porozumieniem zobopólnem członków Kół, a jeżeli nie zapadły odnośne uchwały Kół i nie zostały zapisane do ksiąg protokółów, było to wynikiem istniejącego obyczaju, że najuroczystsze zebrania tego rodzaju urządzają się zawsze tylko na podstawie koleżeńskiegol kolegialnego porozumienia, przeciwko któremu demonstrować dotąd uważano za niezgodne z taktem solidarności koleżeńskiej.

Faktem jest dalej, że na obiad ten, skutkiem wezwania kwestorów, zjechali się postowie licznie z najdalszych okolic, a z obecnych w Berlinie posłów nie wzięli udziału tylko prezes Leon Czarliński i podobno obecny także poseł St. Moty, za co jednak nie ręczymy.

Czy wobec takiego przedstawienia rzeczy, które zapewne zatwierdzić zechce szanowni panowie kwestorowie i wszyscy obecni, można było przypuszczać, że ktośkolwiek zechce z niewytłomaczonych zaiste powodów, uważać objaw serdecznego uznania, jako akt o charakterze zupełnie prywatnym, niech osądzi każdy prezydent demonstracji, w stosunku koleżeńskim u nas niebywałych.

## Z Rady miejskiej.

Na wczorajszem posiedzeniu rady miasta zainteresował radny p. dr. Lewiński, poparty przez p. mecenasa Wollińskiego, magistrat o przyczyny nieszczęścia, jakie spotkało przy ostatnim pożarze na ulicy Ludwika rodzinę Basińskich. Interpelant skonstatował wprawdzie na podstawie prywatnych informacji, których zasięgał, że straż ogniowa, o ile była na miejscu obecna, spełniła swą powinność, — zaznaczył jednakowoż, że są pewne niedomagania w urządzeniach naszej straży ogniowej, któreby wymagały naprawienia, mianowicie należałoby starać się o to, żeby wszyscy czynni płatni członkowie miejskiej straży ogniowej mieszkali nie rozproszeni po mieście, lecz o ile możności w bliskości centralnej stacji. W imieniu magistratu odpowiedzieli pp. radca budowniczy Grueder i radca miasta Jaekel, że i magistrat skonstatował, że straż ogniowa swą powinność spełniła, o ile to w jej mocy wobec nadzwyczaj szybkiego rozszerzania się ognia leżało; drabini ratunkowych zakładano nie było można, bo zabrałoby to za wiele czasu, a ludzie w oknach belnych płomieni już stali i wyskoczeniem grozili; trzeba było jedynie płótno ratunkowe rozszerzyć; przyznać jednak trzeba, że było za mało ludzi do trzymania i wyprężenia płótna odpowiedniego — było tylko 18, z których kilku było niedorostków z publiczności za słabych, podczas, gdy potrzeba do tego najmniej 24 silnych ludzi. Interpelant ma więc słuszność, że płatni członkowie straży ogniowej powinni jak najbliżsi mieszkać stacji centralnej, by w jak najprędszym czasie w komplecie przy ogniu mógł stanąć; oto się magistrat postara. Jedną z głównych przyczyn leży jednakowoż w konstrukcyi nowych budowli, przy której w ostatnich kątach czwartego piętra ludzie mieszkają, tak, że ich znaleźć nie można. I pod tym względem magistrat trzymać się będzie ostrożnych zasad przy udzielaniu konsensów budowlanych.

Pan mecenas Wolliński zaznaczył, że oświadczenia magistratu i interpelanta podług jego zdania nie mogą zupełnie uspokajająco wpływać na poruszone do głębi umysły publiczności; chociaż wierzy chętnie, że straż ogniowa spełniła swą powinność,

to jednakowoż skonstatowanie tego faktu przez magistrat i interpelanta polega głównie na badaniach członków straży ogniowej, a więc ludzi, bądź jak bądź, w tej sprawie interesowanych; mówca życzyłby sobie, żeby sprawę tę urzędowo głębiej zbadano i dla tego stawia wniosek, by wyznaczony z łona rady miasta komisya, któraby zbadała, czy straż ogniowa przy ostatnim pożarze na ulicy Ludwika spełniła należycie swą powinność — w razie potakującym, czy zasły smutny wypadek przypisać należy jedynie przypadkowi lub jakim niedomaganiem w urządzeniach naszej straży ogniowej, — i jakie środki ewentualnie na przyszłość przedsięwziąć, by podobne smutne wypadki więcej nie zachodziły.

Nad wnioskiem tym wywiała się dłuższa dyskusya pro i contra. W końcu wnioś radny pan Fahl, by wniośku nie przyjął, ponieważ nie ma powodu dyskredytować urządzeniem takiej śledczej komisji w obec publiczności straży ogniowej. Pan mecenas Wolliński odpowiada, że p. Fahl i inni wniosek jego zupełnie źle pojmują, gdyż nie ma wcale na myśli, wnioskiem tym straż ogniową dyskredytować, przeciwnie, ponieważ w publiczności odzywają się głosy, obwiniające straż ogniową, dla tego chce, by sprawę tę jak najdokładniej wyjaśnić, i udowodnić, że straż ogniowa rzeczywiście wypełniła swą powinność, że, jeżeli nieszczęście zaszło, to powód leży w czem innym, w przypadku lub może jakich niedomaganiach w urzędowaniu, w całej organizacji straży ogniowej, żeby wreszcie komisya rozważyła, czy nie da się jakich ulepszeń zaprowadzić — a że ulepszenia są możliwe, to już i magistrat sam przyznał!

W każdym razie w obec tak smutnego wypadku i wzburzenia publiczności należy się tejeż inna odpowiedź, jak tylko oparta na prywatnych informacyach, a nie na urzędowym badaniu.

Po zamknięciu dyskusji przyszedł wniosek pana mecenasa Wollińskiego pod głosowanie; lecz nie uzyskał większości.

## Przemówienie posła naszego prof. Schrödera

w sejmie pruskim w dniu 6 kwietnia 1892 r. przy obradach nad projektem, dotyczącym obsadzenia stanowisk subalternów w administracyi komunalnej ekspertantami wojskowymi.

M. P.! Odnosnie do naszego stanowiska w obec projektu mogą wyrazić się krótko w kilku zdaniach. Wprawdzie kazalem się zapisać przeciwko projektowi; to atoli nie odnosi się do rdzennej zasady, lecz do zastosowania niektórych zasad. Jesteśmy tego zdania i uznajemy, że istnieje potrzeba uregulowania przedmiotu ustawy, o ile się on odnosi do ustanawiania osób wojskowych, uprawnionych do otrzymania posad cywilnych a przedewszystkiem zaznaczamy te pomyślna okoliczność, że gminy miejskie wedle niniejszego projektu mają być pod tym względem równoprawnione z władzami państwowymi. Jeśli atoli zasady te, dotyczące ustanawiania, które dotychczas były obowiązujące tylko dla gmin miejskich, związków powiatowych i prowincjonalnych, mają być rozprzesztrzone na wszystkie związki komunalne, a zatem także na gminy wiejskie, natenczas musimy zaznaczyć nasze wątpliwości przeciwko zastosowaniu tej zasady i dla tego nie możemy twierdzić, że tutaj mieści się jakaś korzyść w obec istniejących przepisów prawnych; przeciwnie widzimy w tem znaczną ujmę. (Bardzo słusznie! na prawicy.) Jak to bowiem wiadomo, musi ludność wiejska zostać dopiero przynuczona do samorządu przez nową ordynacyę wiejską. To musi stać się za pomocą jej sił własnych i z własnego jej doświadczenia, przez kształcenie osób miejscowych, które dokładnie znają stosunki lokalne (Wielka prawda! na prawicy) a nie przez narzucanie osób, któreby w danym razie nie umiały ocenić stosunków wiejskich i powodowały się ewentualnie teoretycznymi zapatrywaniami, o ile możności przyniesionymi jeszcze z miasta. Ztąd powstałoby dla gmin wiejskich więcej szkody, niż korzyści. Jesteśmy zatem tego zdania że pod tym względem należy zaradzić złemu obradach komisyjnych. Chętnie w tem weźmiemy udział i mamy nadzieję, że z tej wspólnej pracy wyłoni się projekt we formie, która i dla nas będzie możliwą do przyjęcia. Ponieważ przedemną żaden jeszcze mówca nie wniośł o obrady w komisji, przeto pozwolę sobie — ponieważ sprawa, jakkolwiek temu lub owemu wydawać się może mało znacząca, lecz w zastosowaniu zasad wielkiej jest doniosłości — uczynić propozycyę, aby wybrać komisya, składającą się z 28 członków.

## Sprawozdanie

z czynności urzędu zabezpieczenia Rzeszy za rok 1891.

(Dokończenie.)

Że zapobieganie nieszczęśliwym wypadkom jak przedtem tak i teraz popierano przez stowarzyszenia zawodowe, pokazuje się z tego, że w czasie od 1 paźdz. 1890 do 1 paźdz. 1891 liczba agentów uprawnionych do przyjmowania zabezpieczeń wynosiła z 148 do 155, a liczba agentów z 120 do 146. Pomiedzy przemysłowemi stowarzyszeniami za-

wodowem, zależnym wyłącznie od Urzędu zabezpieczenia Rzeszy ogłoszono aż do końca 1891 r. 50 (tj. 86%) przepisów dotyczących zapobiegania nieszczęśliwym wypadkom. Przy różniczych stowarzyszeniach zawodowych jest odnośna liczba naturalnie jeszcze mniejsza.

Pocieszającym jest objawem, że ilość apelacji stosunkowo się zmniejszyła. Przy 1239 wyłącznie od Urzędu Zabezpieczenia Rzeszy zależnych sądach rozjemczych nadeszło 18,423 apelacji i to na 106423 wyroków wydanych przez stowarzyszenia względnie przez władze wykonawcze; a więc zacytowano tylko około 1/6 wyroków, podczas kiedy w roku zeszłym zacytowanych było blisko 1/3.

Z apelacji odnosiło się 7158 do wyroków, odrzucających pretensję do wynagrodzenia, a 11,265 do wyroków, oznaczających wynagrodzenie, 17617 apelacji odnowiło się do stałych rent.

Z r. 1890 przejęto jeszcze 4191 apelacji, tak że w ogólności było w r. 1891: 22614 apelacji. Z tego załatwiono przez odrzucenie ze strony przewodniczącego, przez porozumienie się, przez uznanie pretensji i na inne sposoby bez rozstrzygnięcia sądu rozjemczego 3534; przez rozstrzygnięcie sądu rozjemczego bez ustnej rozprawy załatwiono 24 i po ustnej rozprawie 14228, razem 14252 spraw w 3666 dniach posiedzeń. Z 14252 apelacji załatwionych przez rozstrzygnięcie sądu rozjemczego dotyczyło 2264 = 15,9% pytania, czy nieszczęście zaszło przy pracy, co dowodzi, jak trudno dać jakąś ogólną wskazówkę w tej mierze. 9285 apelacji (65,1 procent załatwionych przez rozstrzygnięcie sądu rozjemczego) odnosiło się do przyjętego przy oznaczeniu sumy wynagrodzenia powodu, co do którego punktu naturalnie zapatrywania interesowanych osób często się rozchodzi. Sądy rozjemcze potwierdziły zacytowany wyrok w 9265 przypadkach a w 4713 wypadkach zmieniły go, tak że liczba potwierdzonych do liczby zmienionych wyroków ma się jak 1,97:1. W roku 1890 było 6631 zatwierdzonych, a 3807 niezatwierdzonych wyroków; stosunek więc przedstawiał się wówczas jak 1,74:1. Tak więc stosunek pomiędzy obydwoma kategoriami stał się w roku 1891 pomyślniejszym.

Z 14,252 wyroków sądów rozjemczych było 13,630 nadających się do rekursu. Z tego zacytowano 3378 = 24,8% (1890: 23,3%) w drodze rekursu. Stosunek więc w roku 1891 stał się nieco gorszym. Ze zabezpieczeni przy przeszło 1/4 wyroków sądów rozjemczych nadających się do apelacji nie robią z tego prawa użytku, jest faktem, który czynności sądów rozjemczych pięknie wystawia świadectwo. Z przejętymi niezatwierdzonymi rekursami było w roku 1891 ogółem 4566 do obrobienia, z których 1234 pozostało niezatwierdzonych = 27%. W roku 1890 pozostało 365%, w r. 1889: 34,5%, 1888: 25,6%, 1887: 59,2%, 1886: 63,3%; cyfry te świadczą o energicznym dążeniu urzędu zabezpieczenia Rzeszy do skorego załatwienia rekursów. Z wspomnianych 4566 rekursów, założono ze strony:

	zabezpieczonych	Stowarz. zawodowych	obydwóch
	względnie	względnie	względnie
	konawczych	konawczych	konawczych
	77,2%	21,5%	1,3%
natomiast w roku:			
1890	77,9	21,0	1,1
1889	77,5	20,7	1,8
1888	75,7	22,4	1,9
1887	74,8	23,8	1,4
1886	65,6	32,6	1,9

W porównaniu do roku 1886 zmniejszyły się rekursy stowarzyszeń zawodowych i władz wykonawczych, zaś powiększyły rekursy zabezpieczonych; w 3 ostatnich latach udział obydwóch grup pozostał prawie niezmienny.

Przez wyrok załatwiono w roku 1891: 2888 rekurs. (= 63,3% założonych rekursów) — i to 2074 (= 45,4% założonych rek.) przez potwierdzenie wyroku sądu rozjemczego.

Na korzyść zabezpieczonych odnosił przeciw stowarzyszeniom zawodowym i władz wykonawczym rozstrzygnięto z rekursów

	zabezpieczonych	Stowarz. zawod. i władz
	względnie	względnie
	konawczych	konawczych
1891:	23,5%	56,6%
1890:	23,5	64,4
1889:	25,4	61,2
1888:	22,5	56,8
1887:	37,3	52,5
1886:	27,9	74,1

Procent niedostatecznie uzasadnionych rekursów jest przeto po obydwóch stronach bardzo wielki, po stronie zabezpieczonych co prawda jeszcze większy, aniżeli po stronie stowarzyszeń zawodowych. W stosunku do lat początkowych procent ten przy rekursach zabezpieczonych powiększył się. Przy stowarzyszeniach zawodowych jest procent od roku 1887 niższy, aniżeli w roku 1886, ale w poszczególnych latach bardzo nierówny.

Z rekursów załatwionych w roku 1891 przez wyrok odnosiło się nie mniej jak 1647, a więc 57%, do stopnia niezdatności do zarobkowania (r. 1890: 55,5%, 1889: 52,4%), a 467 = 16,2% do pytania, czy nieszczęście nastąpiło przy pracy (1890: 27%, 1889: 21,2%). Ostatnie pytanie odgrywa tu przeto jeszcze większą rolę, aniżeli przy apelacjach. Do póki to dla pretensji do wynagrodzenia zasadniczo ważne pytanie musi być badane przez organa zabezpieczenia, dokóty będzie ono zawsze powodem do wielu sporów, bardzo trudnych do rozstrzygnięcia. Mogłoby się to tylko zmienić, gdyby się dało różne dziedziny zabezpieczenia robotników ująć w organizację wspólną. W takim razie też nie dawałyby tyle powodów do sporów pytania, które stowarzyszenie ma tu być odpowiedzialne, czy nieszczęście dotknęło zabezpieczoną osobę, czy leży związek przyczynowy pomiędzy nieszczęściem a niezdatnością do zarobku, względnie śmiercią itd.

Tego rodzaju reforma atoli całego zabezpieczenia robotnika da się dopiero w zdrowy sposób przeprowadzić po daleko dłuższym doświadczeniu, aniżeli zdobyto je dzisiaj. Ale do takiej reformy dążyć należało, nie tak z powodu niepotrzebnie zwiększonych kosztów, jak raczej dla tej koniecznej potrzeby, aby zabezpieczony otrzymał jak najprędzej prawie uporządkowaną pomoc. Każdy spór wzniósłowanego rodzaju pociąga za sobą, pomimo uznania godnej akuratności sądów rozjemczych i Urzędu Za-

bezpieczenia Rzeszy zwłokę, która interesowanego robotnika naraża często na bardzo gorzkie przywacze.

## Wybory węgierskie.

(Ciąg dalszy).

Tego jednak hr. Apponyi traktuje z góry, poobieżnie, raczej ironicznymi przyćmiewkami, niż ciężką bronią. Nie uważa go, jako przeciwnika równorzędnego. Hr. Szapary z Demostenesem wspólną ma tylko ową wadę, z której najznakomitszy mówca grecki wyleczył się żelazną wolą: jąka się czasem. Hr. Apponyi zatem spogląda na niego z pewnym politowaniem. Za to gorącą nienawiścią pała do ministra Szilagyiego, który mu dorównywa w wymowie a broni wstępu do gabinetu. Dezydery Szilagy (wymawia się: Sziladzi), urodzony r. 1840 w Wielkim Waradynie z rodziny protestanckiej, od r. 1874 profesor prawa na wszechniwie pesterńskim, w roku 1887 wspólnie z Apponyim stanął na czele „opozycji zjednoczonej“, którą w r. 1886 porzucił; od roku 1889 jest ministrem sprawiedliwości. *Il ny a pas une opinion. politique, philosophique ou religieuse, qui vaille le sacrifice d'une amitié* — twierdzi pan Valtour. Na pp. Apponyim i Szilagyim sprawdza się przeciwnie uwaga pocziwego naszego Łukasza Górnickiego: „Nie wiem, za jakim nieszczęściem pospolicie się trafia, że dwaj, żyjąc bardzo długi czas w serdecznej a nierozdzielnej miłości z sobą, nankoniec jeden drugiego za łada przyczyną, przez nogę przetrzuci.“ Nienawiść dwóch dawnych przyjaciół tak roznamiętniła walkę stronnictw, że nadała jej niemal cechę pojedynku Apponyiego z Szilagyim. Smagali się nawzajem krasomówczymi polickami. Pan Apponyi oskarżał Szilagyiego o zmienność, obłudę, uleganie wpływowi dworskim, odstępstwo od dawnych zasad (opozycyjnych), tak wielką skłonność do dyalektyki, że gotów sprzeciwić się sam ze sobą; wytykał mu, że łowi ryby w niewiedzie, walczy bronią zatrutą itd. Pan Szilagi odpowiadał zarzutem niekonsekwencji, wygórowanej ambicji, płochości, pospolitego plotkarstwa, lekkomyślności, szalbierstwa, herostratycznej próżności, podkopywania zasad konstytucyjnego porządku; porównał przeciwnika ze zalotną starą panną, która się perfumuje i różuje według najświeższej mody (politycznej) itd.

Prawda, że *high words break no bones* — jak brzmi przysłowie angielskie —, ale przykro widzieć dwóch najznakomitszych mówców węgierskich — występujących na zebraniach wyborczych w roli — gladiatorów. Podobne widowiska dowodzą, że sto lat parlamentaryzmu nie przyczyniło się do uobczylenia życia publicznego. Sto lat temu, po pojedynku, poseł Casalès, zbliżywszy się do przeciwnika Barnave'a rzekł grzecznie: — Byłbym w rozpaczy, gdybym był pana zastrzelił, bo straciłbym przyjemność słuchać mów twoich.

— Mnie zaś — niemal równie grzecznie, a bardzo dowcipnie odparł Barnave — byłoby jeszcze boleśniej pozbawić pana życia, bo sam ginąc, miałbym następców na trybunie, ale gdyś pan zginął, umarlibyśmy wszyscy z nudów, słuchając waszych mówców.

Jeżeli odstąpienie od reguł towarzyskiej przyzwoitości po stronie Szilagyiego tłomaczył początki zbyt dosadne zaczepki Apponyiego, po tego zaś stronie silne przekonanie, że on posiada wszelką zdolność, aby jako prezes gabinetu przysłużyć się krajowi, to pomijawszy te homeryczne wymówki i niektóre ekstrawagancyjne programowe, nie można mu wybaczyć przecież jednej rzeczy: ciągłego sprzymierzania się z skrajną lewicą, a zatem ze stronnictwem na wskroś rozkładowem i nieomal anarchicznem. Hrabia Apponyi w tej mierze działał pod hasłem: *flectere si nequeo superos, Acheronta movebo*. Zastosowanie tej bardzo wdzięcznej w poemacie bohaterki zasady do spraw politycznych, sprowadza jednak zawsze bolesne wady, a często katastrofy, czego dowodzą dzieje świata od Gracchusa do margrabiego Mirabeau.

To też konserwatywni przyjaciele Apponyiego stanowczo potępiają jego sojusz z radykalizmem. I tak hr. Aureli Desewyły w liście otwartym do swych wyborców oświadczył: „Nie mogę się zgodzić na podobną taktykę; prądu bowiem, który uważam jako niebezpieczny i szkodliwy dla kraju, nie wolno mi popierać ani bezpośrednio, ani pośrednio. Sojusz ze stronnictwem niepodległości musi sprowadzić zamieszanie pojęć i wzbudzić nieufność względem tych żywiołów umiarkowanych, które nie zdołają skutecznie opierać się zachętkom swych skrajnych sprzymierzeńców. Skorzysta z tego głównie stronnictwo niepodległości; do tego zaś żadną miarą przyczynić się nie mogę.“ — Na takie ostrzeżenie, hrabia Apponyi w cztery oczy odpowiadał: „Byle za pomocą skrajnej lewicy udało się obalić gabinet, damy sobie z nią radę.“ Natomiast jeden z kandydatów stronnictwa niepodległości, Hermann, na zebraniu wyborców pesterńskich 17 stycznia, o tej przyszłej fazie tak się wyraził: „Nie wywinę wielkich nadziei względem czasu, w którym stronnictwo Apponyiego dostanie się do władzy, ponieważ walka przeciwko temu uzdolnionemu mężowi stanu będzie znacznie trudniejszą, niż przeciwko słabemu Szaparyemu. Jednak pragniemy zwyciężyć Apponyiego, ponieważ władzę będzie sprawował uczciwie. Zresztą, ktokolwiek ma zostać ministrem, musi pojechać do Wiednia, zkad powróciwszy, zapomnia o swych najświętszych zasadach. Dla tego cały ten system powinien runąć.“

Stronnictwo niepodległości zatem, z tą samą namiętnością, z którą walczyło z kolei przeciw Deakowi, Tiszzy, Szaparyemu, uderzać będzie na przyszły gabinet hr. Apponyiego, dowodząc, że sama nominacja na ministra, z prawego, opozycyjnego Szawla, zmieni się w zdrożnego „austriackiego“ Pawła. Jednakże do tej walki pono jeszcze daleko. Stronnictwo narodowe wprowadzie z ostatnich wyborów wyszło wzmocnione, bo zamiast 51 posłów, liczy ich teraz 61. Nie wystarczy to weale, aby przeobiec, chociażby znowu w sojuszu z skrajną lewicą, obalił gabinet Szaparego. Natomiast przypuszczamy, że względny sukces, odniesiony w tych wyborach, skłoni hr. Apponyiego do pozbycia się kilku najbardziej kompromitujących *franc-tireurów*,

którzy w fanatycznych deklamacjach przeciwko „austriackiemu stronnictwu“, „austriackim rzeziomieszkom“, austriackiej przewadzie i okupacji itd. usiłowali przewyższyć swych sprzymierzeńców „niezawistych“ i tym sposobem wśród ludności węgierskiej stucznie wytwarzają nastroj, który kiedyś także hr. Apponyiemu wielce utrudni sprawowanie rządów.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

## Sprawy sejmowe.

Z sejmu pruskiego.

Izba panów.

Berlin, 6 kwietnia.

(13 posiedzenie.)

Izba Panów odbyła dzisiaj ostatnie posiedzenie przed Wielkanocą. Na porządku obrad stał najprzód wniosek komisji do porządku obrad, żądający ponownych obrad końcowych, jeżeli 20 członków postawi wniosek o to.

Wniosek komisji przyjęto po krótkiej dyskusji.

Następnie przystąpiła Izba do obrad nad ustawą o funduszu welfickim.

Minister *Miquel* polecał przyjęcie tej ustawy w brzmieniu uchwalonem przez Izbę deputowanych, oświadczył, iż tymczasem zawarto z ks. Cumberlandem układ, który zadowalnia obie strony i reguluje wszystkie stosunki, które jeszcze wymagały uregulowania.

Za ustawą przemawiali hr. Münster i hr. Knyphausen, poczem Izba przyjęła projekt jednomyślnie.

Następne posiedzenie nie oznaczone, ale Izba prawdopodobnie zbierze się dopiero około połowy maja.

Koniec o godz. 2 1/2.

Izba deputowanych.

Berlin, 6 kwietnia.

(48 posiedzenie.)

Bez dyskusji przyjęła Izba układ Prus z Bremą, odnoszący się do rozpraszania bremeskiego terytorium, jako też nowelę do ustawy o drogach w Szlezwicku i Holstyniu.

Przy (bradach nad projektem, dotyczącym powierzenia ekspedientom wojskowym urzędów niższych w administracji komunalnej przemawiał poseł nasz prof. Schröder, (zob. wyżej) poczem Izba przekazała projekt komisji składowej się z 21 członków.

Następne posiedzenie jutro o godz. 11.

Koniec o godz. 1 1/2.

## KORESPONDENCJE.

Wiedeń, 5 kwietnia.

(Wniosek szkolny w sejmie górnopruskim. — Z sejmu węgierskiego. — Szowinizm młodoczeski)

W sejmie górnopruskim wczoraj rozpoczęły się rozprawy nad wnioskiem konserwatystów, dotyczącym pomnożenia liczy duchownych członków rady szkolnej krajowej. Namiestnik twierdził, że zmiana organizacji rady szkolnej nie jest potrzebna, że reprezentanci państwa w radzie tak znajdują się w mniejszości, i że w żadnej innej duchowienstwo nie ma tylu reprezentantów, co w górnopruskiej.

Biskup liniecki ks. Doppelbauer wykazywał wady ustaw szkolnych. Jest to potwornem, rzekł, że państwo bezkonfesyjne przywłaszcza sobie dozór nad całym szkolnictwem, a zatem także nad wykładem religii. Kościół nigdy nie uzna wszelkiej władzy państwa zwłaszcza w zastósowaniu do spraw religijnych. Dozór nad religią należy do Kościoła, a rada szkolna nie może być sędzią w sprawach religijnych. Połączenie dzieci różnego wyznania w szkole wywołuje indyferentyzm. Kościół dla dzieci katolickich żąda szczerze katolickich nauczycieli. Poseł *Straudt* oświadczył, że konserwatyści całkiem się zgadzają na wywody biskupa i proponuje rezolucję, wzywającą rząd do przywrócenia szkoły wyznaniowej, i wykazując różne nadużycia szkolnej rady krajowej. Namiestnik zaprzecza temu. Edelbacher i Bahr przemawiają przeciwko wnioskowi prawicy.

Rozprawy wczoraj trwały od godz. 10 z rana do 10 wieczorem. Dzisiaj toczą się rozprawy nad pojedynczymi artykułami projektu, który niewątpliwie będzie uchwalony przez większość konserwatywną. Zachodzi tylko pytanie, czy rząd potwierdzi uchwałę sejmową? Z wczorajszych wywodów namiestnika, chociaż przemawiał przeciwko niektórym artykułom projektu, nie można jeszcze wnosić o decyzyjny rząd, zwłaszcza że znaczna większość ludności niewątpliwie stoi po stronie większości sejmowej.

Pomimo wsparcia, jakiego hr. Apponyi doznaje w różnych dziennikach, których „liberalizm“ zasadza się na tym jedynie, aby zawsze i zasadniczo stawać po stronie opozycji, z rozpraw nad adresem tak stronnictwo „narodowe“, jako też sprzymierzona z niem skrajna lewica, wyszły na głowę pobite. Teraz ta koalicja usiłuje sobie powetować doznane klęski w rozprawach nad budżetem, wymierzając swe poki wprost przeciwko dworowi. P. Pasmany i inni powstawali przeciwko „hiszpańskij“ etykiecie. Prawda, że ceremoniał dworski pochodzi z dawnych czasów i że zatem nie wyznacza odpowiedniego miejsca marszałkom i członkom sejmowym. Pomimo tego „hiszpańskiego“ ceremoniału dworskiego, Węgry doznały tyle łask ze strony dworu, że zaiste zakrawa na czarną niewdzięczność, gdy krzykacz opozycyjni ciągle podnoszą urojone grawamina. Do rzędu ich należy i ten, że nibyto kancelaryja cesarska wpływa na sprawy polityczne. Zarzut ten sformułował główny adjutant Apponyiego, p. Juliusz Horwath, który dotąd nie wytlómaczył swiatu, dla czego tak nagle przed 2 laty z stronnictwa rządowego przetrzucił się w opozycję? Minister dworu cesarskiego, baron Szoegenyi, który najczęścięj znosi się z kancelaryją przybyczną, dokładnie wykazał błahość zarzutów Horwatha. Co do nas, wiemy, że czasem naczelnik kancelaryi przybycznej, baron Braun, bywa przez cesarza wysyłany do mini-

nistra, aby go wezwał do zażądania dymisji. Bardzo dramatycznie taką scenę opisał w swych pamiętnikach hr. Beust. Natomiast nigdy dotąd baron Braun z podobną misją nie przybył do żadnego ministra węgierskiego. Wybryki opozycji węgierskiej dowodzą tylko, że nie spodziewa się normalną drogą obalił gabinetu Szaparego. W rozpaczy zatem chwytą się pogroźek dla dworu, które jednak nie mogą odnieść żadnego skutku tam, gdzie silna świadoma swego zadania większość parlamentarna sumiennie i wytrwale opiera się prądom radykalnym.

Podobno wniosek komisji, dotyczący odroczenia rozpraw nad projektami ugodowem, w bieżącej sesji sejmu czeskiego nie stanie już na porządku obrad. Ponieważ uchwały komisji są tylko niejako przygotowawczym aktem prywatnym i nie mają żadnej politycznej doniosłości, dopóki ich nie zatwierdzi pełny sejm lub parlament, przeto uchwała, odraczająca pozostanie na teraz martwą literą. Zresztą kwestya, co się stanie z ugodą? właśnie redukuje się do tego drugiego pytania: jakich hrabia Taaffe użyje środków, aby zgnieść radykalizm młodoczeski? To jest rzeczą nierównie ważniejszą, niż pytanie, które z projektów rządowych przeprowadzone będą w sejmie czeskim, lub po za sejmem? Jak potężnie wymaga się radykalizm młodoczeski i jak zuchwale sięga już po za granicę Czech, o tém świadczy fakt następujący. Młodoczeskie „Podwysockie Listy“ twierdzą, że „Czas“ krakowski obrazil „narod“ czeski, ubliżając Komeńskiemu, i grożą zaniechaniem wycieczki „Sokołów“ czeskiej do Lwowa, jeżeli Czesi nie otrzymają „satisfakcji.“ Deklaracya ta organu młodoczeskiego odnosi się do korespondencji praktycznej „Czasu.“ Co do nas, zdziwiło nas w tej korespondencji tylko bardzo wielkie, jak na organ konserwatywny, umiarkowanie w obec Komeńskiego, dla którego pamięć przeciw od nas nie można domagać się większego zapalu, niż n. p. dla pamięci Wikłfa, Lutra, Melanchtona, Calwina itd.! Jeżeli zatem Młodoczechom nie wystarczą panegiryki naszych niekonserwatywnych dzienników, jeżeli nawet konserwatywnej prasie polskiej usiłują narzucić swe poglądy, których zresztą nie zdołali narzucić ani Kardynałowi Schoenbornowi, ani czeskiej tak zw. szlachcie historycznej, dowodzi to najmowniej wzmaganie się radykalizmu. O ile zresztą przyjął „Sokołów“ pod naczelnym dowództwem najradykalniejszego z radykałów *Podlupnego* do Lwowa z naszego narodowego i międzynarodowego stanowiska będzie wypadkiem tak bardzo pożądanym, jak to snąc mniemają „Podwysockie Listy“, to pewnie osądzą kompetentne osoby we Lwowie!

## Niemcy.

\* Berlin, 6 kwietnia. Cesarz miał wedle informacji niektórych pism niemieckich przyjąć zaproszenie pomorskich stanów prowincjonalnych na festyn szlachty, który się ma odbyć w miesiącu czerwiec.

— Komisya obradująca nad nowelą do ustawy górniczej ukończyła drugie czytanie. Narodowo liberalni, konserwatywni i wolnokonserwatywni członkowie komisji postawili wspólnie wnioski, które przyjęto, gdy tymczasem wnioski centrum i wolnomysłonych, o ile się one zgadzały ze sobą, odrzucono. W końcowem głosowaniu głosowało centrum i wolnomysłni przeciwko ustawie, ponieważ zanadto wiele niekorzystnych zmian projekt d. znał. Drugie obrady w plenum odbędą się prawdopodobnie w końcu bieżącego miesiąca.

— W sprawie przesilenia w lonie stronnictwa konserwatywnego donoszą do „Kreuz-Ztg.“ że w Szczecinie po burliwych rozprawach uchwalili prowincjonalny związek konserwatywny, aby oświadczyć, że uważa to za kępowanie działania konserwatywnego stronnictwa w kraju, jeżeli członek zarządu (p. Heildorf) stronnictwa konserwatywnego w parlamencie w piśmie wychodzącem pod hasłem konserwatywnem na własną rękę prowadzi politykę, która nie jest polityką stronnictwa konserwatywnego w kraju. Związek konserwatywny w Bielefeldzie zaś przyjął na zebraniu rezolucję, w której żąda zwolnienia ogólnego zebrania stronnictwa, na którym ma zostać rozpraszony program w myśl stanowczego zajęcia stanowiska w obec kwestyi żydowskiej i na którym stronnictwo ma się postarać o usunięcie niewczesnego wpływu p. Heildorfa.

— Dzisiaj przed południem odbyła się konferencya przewodniczących komisji, obradujących nad użyciem funduszu obroczonego, w sali sejmowej Izby deputowanych. „Germania“ donosi, że najważniejsze kwestye rozstrzygnięto po długiej dyskusji w sposób na jaki zgodzono się z wszystkich stron. Ogłoszenia powziętych uchwał nie należy spodziewać się. Pojedynczych komisji uchwały te nie obowiązują i dla tego nie byłoby też pożądanem, gdyby odmienne decyzje miały wywołać skargi interesowanych o pominięcie uchwał konferencyi.

— W sejmie badenskim toczą się obecnie obrady nad ustawą szkolną, która atoli głównie ma na celu polepszenie materialnego położenia nauczycieli. Rozprawy rozpoczęły się w drugiej Izbie w poniedziałek. Stronnictwa zawarły między sobą rodzaj umowy, aby pominać wielkie kwestye zasadnicze co do uregulowania szkolnictwa i obrady ograniczyć tylko na zakres projektu rządowego. Rozprawy toczyły się spokojnie aż do chwili, w której wystąpił dep. Kiefer, znany z nienawiści do katolików i wygłosił wyzywającą mowę pochwalną na wątpliwe bardzo pod niejednym względem badenskie ustawodawstwo szkolne.

## Rosya.

\* Utworzony przez bar. Hirscha komitet dla popierania emigracji żydów rosyjskich zwrócił się do rządu z prośbą o zatwierdzenie regulaminu warunków, wśród jakich dokonywać się ma emigracya. Emigranci mają być podzieleni na dwie kategorie: na takich, którzy rozporządzają pewnymi środkami, tak, iż komitet będzie miał za zadanie tylko kierować ich emigracyą i dostarczyć im w Argentynie parceli gruntowych, i na takich, za których trzeba będzie zapłacić koszta podróży w wysokości 500 rubli na głowę. Kolonie argentyńskie nie są jednak jeszcze zupełnie zorganizowane; komitet zatem będzie się starał liczbę emigrantów w tym roku o ile możności jak najbardziej ograniczyć, ku czemu pomaga zamknięcie niemieckiej granicy.

Emigracja będzie w ten sposób zorganizowana, że komitet będzie tworzył z emigrantów grupy złożone po stu i każdą z nich z osobną ekspedycją.

## Kronika

miejscowa, prowincjonalna i zagraniczna.

Poznań, czwartek 7 kwietnia.

\* Doniesienia urzędowe. Król nadał radcy kancelaryjnemu Pohlowi we Wrocławiu order czerwonego orła czwartej klasy.

\* Z nauką prywatną języka polskiego nie wszędzie dzieje się tak, jak się dzieć powinno. Oto, co nam w tej materii piszą od Gostynia:

„W niektórych szkołach uczą 2 lub 3 godziny tygodniowo i to w środę i sobotę po południu. W innych codziennie po pół godziny i to zaraz po zwykłych godzinach. W pierwszych szkołach chodzą dzieci nieregularnie, w drugich zaś biorą udział wszystkie. Jak stoi ze zapłatą? Bardzo źle. W kilku szkołach placą dziesięć i księża. Nauczyciel dostaje, co mu obiecano i uczy chętnie dalej. W wielu szkołach, w których nauczyciele uczyli od pół roku, poprzestano uczyć zupełnie, bo im nikt nie płacił, a może reszta pójdzie za ich przykładem. Aby to nie nastąpiło, proszę zawiadzić tych, którzy do tego czasu nie zapłacili, aby to wreszcie uskutecznił.

W powiecie naszym jest 13 szkół, gdzie polskiego języka nie uczą, księża robią co mogą, niepodobno aby za wszystkich zapłacili.

\* W dniu wczorajszym otwartą została szkoła dla robotnic przy ul. Długiej nr. 14. Założona przez grono Pań tutejszych. Ks. proboszcz dr. Lewicki poświęcił solennie ten nowy zakład i błogosławiąc poczynił i benizent. Sownym chęcią, przemówił w gorących a pełnych namaszczenia słowach w obec Pań nauczycielek i licznie zgromadzonych już uczennic.

Oby ta nowa instytucja, której brak tak dawno dawał się w naszym mieście odczuwać, w krótkim czasie przez liczny udział doszła do jak największych rozmiarów. Nauka rozpoczęła się w dniu wczorajszym.

Uczennice przyjmują się nadal codziennie od 11-12 w lokalu szkółym na bardzo przystępnych warunkach.

\* Odezwa. Odbieramy następującą odezwę z prośbą o umieszczenie:

Dnia 2 kwietnia rano o godz. 3 została rodzina wdowy Basieńskiej dotkliwie poszkodowana przez pożar, który powstał na czwartym piętrze przy ulicy Ludwika nr. 2 w sposób dotąd nie wytomaczony.

Basieńska z pięciu dziećmi, gdy ogień zagroził drogę do schodów, skoczyła na sied roziągniętą w podwórzu. Matka zabiła się, a dwie córki, lecące 21 i 19 lat, odniosły ciężkie rany, skutkiem których nie mogą się dłuższy czas oddać żadnej pracy. Jedną z nich zostanie może na całe życie oszpecona.

Ta pilna rodzina, szyjąca często, wedle orzeczeń współlokatorów, późno w noc, straciła całe swoje skromne mienie. Matka, powróciwszy do domu o godzinie 11 wieczorem od prania, czekała długo na pomoc, a gdy ogień wtargnął się do pomieszczenia, zrzuciła na dół swoje dzieci z wielkim namysłem, ostrożnością i stanowczością.

Strasne nieszczęście tej rodziny głęboko niewątpliwie poruszył serca wszystkich współobywateli.

Datki, choćby najmniejsze, przyjmuje ekspedycja „Kurjera Poznańskiego“.

Poznań, dnia 6 kwietnia 1892.

Annus, radca miejski, w zastępstwie nieobecnego nadburmistrza; Andersch, radca h-n-llowy i miejski; Dittmar, królowski nadleśniczy; Franz, prezes sądu nadziemiańskiego; Fritsch, prowincjonalny radca podatkowy i tajny radca finansowy; Gedike, wyższy radca rejencyjny; Himly, prezes rejencyjny; Herz, radca miejski; Bolesław Leitgeber, radca miejski; Mannheim, radca miejski, Konstantyn Szaniecki, radca ziemstwa poznańskiego.

\* Wystawa sztuk pięknych w teatrze polskim otwarta w każdy wtorek, czwartek, sobotę, niedzielę i święto. W dni powszednie od godziny 10 rano do godziny 1 po południu, w niedziele zaś i święta od godziny 12 do 2.

Cena biletu dla dorosłych 20 fen., dla młodzieży 10 fen.

Akcyonariusze wstęp mają wolny, ale tylko w czasie dnia. Wieczorem podczas przedstawień teatralnych tylko za opłatą.

### Dyrekcya.

\* Teatr polski w Poznaniu. Dziś w czwartek komedia Stanisława Dobrzańskiego „Żołnierz królowej Madagaskaru“ i operetka Offenbacha „Beba“.

Ceny znizzone.

\* Ważne zebranie członków Towarzystwa Pomocy Naukowej imienia Karola Marcinkowskiego z miasta Poznania odbędzie się w piątek dnia 8 kwietnia o godzinie 6 wieczorem w Bazarze w lokalu Kola Towarzystwa.

Komitet dla miasta Poznania.  
Dr. Święcicki, Bernard Chrzanowski, przewodniczący.

\* Nadzwyczajne posiedzenie Towarzystwa „Staszyc“ odbędzie się jutro w piątek dnia 8 b. m. o godzinie 8 wieczorem w lokalu p. Miskiewicza w Starym Ryнку nr. 58. Na porządku obrad: 1) Uczczenie pamięci nieodżałowanego założyciela i prezesa Towarzystwa naszego s. p. Ignacego Klateckiego. 2) Odczyt. 3) Sprawy bieżące. O liczny udział członków uprasza.

Fr. S. Krysiak, sekretarz.

\* W przyszłą niedzielę dnia 10 kwietnia r. b. po południu o godzinie 5 odbędzie się w lokalu Towarzystwa Przemysłowego, Stary Rynek nr. 58 popis publiczny ucni szkoły wieczornej, na który Szanownych Członków jako też zyciowli Towarzystwom naszym Publiczności jak najuprzejmiej zapraszamy.

Równocześnie zawiadamiamy Szanownych Członków, że biblioteka nasza po uporządkowaniu jej i zakupieniu nowych dzieł znakomych pisarzy naszych, jak Kraszewskiego, Sienkiewicza i innych znacznie powiększona, otwartą znów jest co niedzielę po 1szym i 15tym każdego miesiąca w południe od godziny 12-1 i w czasie zebrań Towarzystwa.

Dyrekcya Towarzystwa Przemysłowego.  
W. Manicki, sekretarz.

\* Woda w Warcie. Wczoraj rano wskazywał wodomierz przy moście Chwaliszewskim 2,30 m., dziś rano 2,14 m.

\* Gnieszno. Wczoraj rozgrywała się przed tutejszym sądem przysięgłych sprawa właściciela domu p. Gehrmana, którego posądzono o rozmyślnie podpalenie domu swego. Wyrok przysięgłych uwnolił oskarżonego od wszelkiej winy.

\* Toruń. Zaraza pyzka i racycy coraz bardziej szerzy się w powiecie toruńskim. Władza zamierza znieść na czas pewien jarmarki na bydło i przez to zapobiedz dalszemu rozszerzeniu się zarazy.

\* Z powiatu lubawskiego donoszą, że nazwło tam mnóstwo ubogich ludzi z Królestwa Polskiego, którzy zbierają po wsiach, a gdzie się da, tam i kradną. Ze stron rodzinnych wypędzili ich bieda, tutaj albo roboty znaleźli jeszcze nie mogą, albo jęć też nie szukają i chcą owszem trzymać się granicy aż do czasu, gdy się otworzy robota w Polsce, a wtedy chcą wrócić. O Królestwie Polskim mówią się powszechnie, że tam głodu nie ma, że urządzają były niezłe. Tymczasem z licznych objawów ekonomicznych pokazuje się, że i tam stósunki zarobkowe dla wiejskiego i miejskiego robotnika są jak najgorzej.

\* Grudziądz. Obywatele grudziądzcy wysłali petycją w sprawie szkolnej do p. ministra Bossego na rece p. Leona Czarnińskiego. Podpisów było 577 (osób dorosłych, głównie ojców rodzin).

\* Brodnica. Prezes komisji kolonizacyjnej darował większą część kolonistów w Sablonowie dwie zalety raty dzierżawne z powodu złych zbiorów i przyobieczał, że prawdopodobnie im jeszcze dwie dalsze daruje.

\* Kwidzyn. „Gesellige“ donosi, że nowy minister kultu dr. Bosse przybędzie dzisiaj w towarzystwie naczelnego prezesa do Kwidzyna.

\* Gdańsk. W drugie święto Wielkanocne odbędzie się tu w plebanii Kaplicy Królewskiej zebranie celem założenia katolickiego Towarzystwa czeładzi (Dienstboten-Verein) dla parafii.

\* Kraków. Akademia Umiejętności w Krakowie otrzymała w tych dniach zatwierdzenie zmian statutu, uchwalonych na październikowym posiedzeniu roku zeszłego. Zmiany te są następujące: Akademia ma prawo ustanawiać za zezwoleniem cesarskim: „stacye naukowe“; liczbę członków-korespondentów powiększono z 36 na 72; każdy wydział ma prawo przybierać do swego grona członków innego wydziału, którzy będą mieli te same prawa; wybory kandydatów odbywać się będą w wydziałach jesienią, wybory zaś stanowiące w maju, przed posiedzeniem publicznym, na którym nastąpi ogłoszenie nazwisk nowo wybranych członków; do składu zarządu Akademii wejść odtąd, prócz prezesa, dyrektorów wydziału i sekretarza generalnego, również sekretarze wydziałów. Akademia uzyskała również zatwierdzenie umowy z Towarzystwem historyczno-literackim w Paryżu, które za zezwoleniem prezydenta Rzeczypospolitej francuskiej z dnia 2 lipca 1891 r. przekazało Akademii swoją bibliotekę, zbiory, dom na Quai d'Orleans i kapitał, złożony z renty i obligacyi kolejowych. Za to Akademia jest obowiązana zakazać w Paryżu w owym domu stacye naukową i utrzymać dawniejsze konkursy historyczne tego Towarzystwa.

\* Dr. Karol Olszewski, profesor chemii uniwersytetu krakowskiego, został wybrany na członka krajowego praskiej Akademii Umiejętności. Obok niego został wybrany członkiem zagranicznym dr. Mendelejew, były profesor chemii w uniwersytecie petersburskim.

\* Mordowanie niemowląt. Po świętach Wielkanocnych, a mianowicie dnia 28 kwietnia, w sądzie okręgowym wileńskim sądzona będzie sensacyjna sprawa o mordowanie niemowląt. Na ławie oskarżonych zasiadzie przeszło 40 kobiet, oskarżonych o systematyczne i z planem prowadzone zabijanie nowonarodzonych dzieci. Rozprawy sądowe potrwać prawdopodobnie onajmniej 10 dni, ponieważ do procesu powołano około 350 świadków, należących do wszystkich niemal stanów ludności wileńskiej. Si-dztwo pierwiastkowe trwało około 2 lat, od kwietnia 1890, kiedy w jednym z zakątków Wilna w dole kloaczny znaleziono od razu sześć trupów niemowląt. Następnie z każdym prawie dniem przybływały nowe szczę-góły tej przerażającej zaisie zbrodni. Jednocześnie też ujawniała się coraz większa liczba oskarżonych, którzy stanowili ródzą szajki, prowadzącej ohydny proceder.

\* Morderca Wulkowicza. „Corr. de l'Est“ odbiera z Carogrodu depesze, według której właściwy morderca Wulkowicza jest już schwytany. Jest nim pewien Albańczyk, nazwiskiem Merdjani, który zaraz z samego początku śledztwa złożył zeznanie, iż rosyjsko-bułgarscy ajenci namawiali go do morderstwa, ale że on oparł się pokusom. Zdradził go teraz jeden z jego współwinyńnych, Bułgar Christo. Sultan sam winaował ministrowi policyi Nazim bejowi szczęśliwego wykrycia zbrodniarza.

\* W Rzymie stały się dwie niezwykłości w jednym skoncentrowanym wypadku. Odebrała sobie życie niejaka pani Percetti, zapisawszy majątek swój, wynoszący 30,000 lirów redaktorowi dziennika „Il Messaggero“ za to, iż pismo jego stanowiło jedyną w jej smutnym życiu rozrywkę. To jedna niezwykłość, bo kto to dziś robi zapisy redaktorom; ale druga jest jeszcze niezwyklesza: redaktor zapisu nie przyjął i przeznaczył go na cele filantropijne. No, to już koniec świata! Ohya ten „Messaggero“ ma j. kies kilkadziesiąt tysięcy numeratorów...

\* Z zadróżośi. Straszny wypadek zdarzył się w Bukareszcie. Mieszkańcy tam Emeryk Batszyński, Polak, urzędnik kolejowy, choć o dlt zeszłego czasu na płucu, postanowił zabić swą piękną młodą żonę. Kochał ją gorąco, a wiedząc, że wkrótce umrzeć musi, nie mógł się pogodzić z myślą, iż żona może po jego śmierci poślubić kogo innego. Kilka dni temu w nocy wiec zabił ją śpiącą wystrzałem z rewolwera, w głowę skierowanym, a następnie sam sobie życie odebrał. Rano znaleziono trupy obojga małżonków.

\* Podarunek papieski. „Daily Chronicle“ zapewnia, iż Ojciec św. postął szachowi perskiemu w darze wspaniałą mozaikę, przedstawiającą grób Cecylii Metelli na drodze asyryjskiej. Podarunkowi towarzyszył list z podziękowaniem za protekcya, jaką szach okazywał w ostatnich czasach chrześcianom, zamieszkałym w Persyi. Posyłkę wreczył szachowi na uroczystej andyencyi delegat papieski w Teheranie.

\* Rozboj. W Tesalii mnożą się w straszny sposób. Nie mają żaden dzień bez głośnego rabunku, i morderstwa, kradzieży, lub porwania. Rozbójnicy przebiegają kraj cały kouno, szczerząc wszędzie przestach i grozę. Ogromną sensacyę wywołało w ostatnich dniach porwanie zamożnego właściciela dóbr w pobliżu Atalanty, za którego wydanie zbójcy żądają znacznego okupu. Rząd zarządził nadzwyczajne srowe środki, celem ścigania bandytów. Wysłano ruchome kolumny wojska, którym towarzyszą sędziowie śledczy. Wybrzeży strzeże okręt wojenny, celem przeszkodzenia nieuczcie ścigającym.

\* Indyjanie w Kanadzie. Wedle wykazu, przedstawionego parlamentowi w Kanadzie, w kraju tym mieszka obecnie 121,638 Indian. W roku zeszłym panował wśród nich zupełny spokój, ale straszną śmiertelność szerzyła wśród nich influenza. Indyjanie, zamieszkałi na północnym zachodzie Kanady, porzucają już życie koczownicze i biorą

się do rolnictwa. 7554 dzieci Indian uczęszcza już do szkół, założonych przez rząd kanadyjski.

## Składki.

\* Na dziele po wdowie Basieńskiej, zabitę podczas pożaru przy ulicy Ludwika:  
X. Z. 6 marek.  
P dr. Wl. Lebiński 1 markę.  
Walerya (stempel pocztowy Kamień, Prusy Zachodnie) 2 marki.

## Kalendarz.

W piątek 8 kwietnia św. Dyonizego B.	Wschód słońca o g. 5 m. 22. Zachód o g. 6 m. 43.
W sobotę 9 kwietnia św. Maryi Egipc.	Wschód słońca o g. 5 m. 20. Zachód o g. 6 m. 45.
W niedzielę 10 kwietnia św. Ezechiela proroka.	Wschód słońca o g. 5 m. 17. Zachód o g. 6 m. 47.
W poniedziałek 11 kwietnia św. Leona W. Papieża.	Wschód słońca o g. 5 m. 15. Zachód o g. 6 m. 49.
We wtorek 12 kwietnia św. Juliusza Pap. i Zenona m.	Wschód słońca o g. 5 m. 13. Zachód o g. 6 m. 50.
W środę 13 kwietnia św. Heimenegilda m.	Wschód słońca o g. 5 m. 10. Zachód o g. 6 m. 52.
W czwartek 14 kwietnia św. Tyburcego i Walerego.	Wschód słońca o g. 5 m. 8. Zachód o g. 6 m. 54.

## Wiadomości literackie i artystyczne.

\* Tygodnika Powieści wyszedł nr. 26 i zawiera: Na Wschodzie, powieść przez F. De Boisgobey, przekład z francuskiego (ciąg dalszy). — Świat bez serca, powieść przez autora rodziny Lanquierów i odźwierną z Affortville, przekład z francuskiego (ciąg dalszy).

\* Ziemiańska wyszedł nr. 27 i zawiera: O odwadnianiu i nawadnianiu roli jako najgłówniejszych melioracych w rolnictwie, L. Karłowski. — Kilka słów z powodu artykułu p. Celestyna Krajewskiego pod napisem: „Przyczyny upadku ziemian i środki zaradeczne, M. J. — O siewie marchwi, dr. T. Jakowski. — Czy saletra chilijska przyczynia się do podniesienia zbioru ziemniaków? — Sprawozdanie z obrad wydziału techniczno-fabrycznego, Piekucki. — Wydawnictwa literatury rolniczej. — Wiadomości bieżące. — Rozmaitości. — Wiadomości handlowe. — Ogłoszenia.

## Przybyli do Poznania.

Poznań, 6 kwietnia.

BAZAR. Pani Sperlmgowa z Królestwa Polskiego, Szczaniecki z Nawry, Trzciniński z Ostrowa, hr. Potworowski z Parzęczewa, Chłapowski z Lginia, Dziemowski z Roszkowa, Stablewski z Lina.

LUZINSKIEGO HOTEL FRANCUSKI. Taczanowski z Szyplowa, Roessler z Berlina, pani Hilewska z córką z Buku, Pozłowska z siostrą z Galicyi, Schmidt z Hamburga, Schneider z Lipska, Raczyński ze Stajkowa.

KAMIENSKIEGO HOTEL BERLIŃSKI. R galiński z Cerekwicy, dr. Jarunowski z Gaerbersdorfu, Strzyżewski z Kościana, Neymann z Torunia, Grossmann z Obornik, pani Szulcowa ze Steszewa, Popowski z żoną z Królestwa Polskiego, Beyer z Drezna.

## Stan powietrza.

Dnia 6 kwietnia 1892 r., o 8 godzinie rano.

Stacje.	Barometr.	Wiatr.	Stan powietrza.	Temp. Cels.
Mulaghmore . . . . .	762	Pn. Pn. Z.	1 zachm.	9
Aberdeen . . . . .	763	Pn. Z.	2 pochmurno	8
Christiansund . . . . .	760	Pld. Z.	3 deszcz	6
Kopenhaga . . . . .	760	W.	1 pochmurno	4
Sztokholm . . . . .	762	spokojnie.	mgła	2
Haparanda . . . . .	760	W. Pn. W.	2 pochmurno	-5
Petersburg . . . . .	764	Pld. Z.	1 zachm.	3
Moskwa . . . . .	767	Pn. Z.	1 bez chmur	-11
Kork, Queenst . . . . .	761	Z. Pn. Z.	1 mgła	9
Cherbourg . . . . .	760	spokojnie.	pogodnie	9
Helder . . . . .	762	Pn.	1 bez chmur	7
Sylt . . . . .	761	Pn. Z.	1 mgła	5
Hamburg . . . . .	761	spokojnie.	pogodnie	6
Swinoujście . . . . .	760	spokojnie.	bez chmur	7
Nowyport . . . . .	760	Pld. Pld. W.	1 pochmurno	7
Klajpeda . . . . .	762	Pld. W.	2 pogodnie	5
Parýz . . . . .	768	Pn.	2 pół zachm.	11
Monaster . . . . .	760	Pn.	3 bez chmur	10
Kalruhe . . . . .	768	Pn. W.	1 bez chmur	10
Wiesbaden . . . . .	769	spokojnie	bez chmur	10
Monachium . . . . .	760	Z.	1 pogodnie	10
Kamienica . . . . .	761	spokojnie.	pochmurno	6
Berlin . . . . .	760	spokojnie.	zachm.	12
Wieden . . . . .	762	Pld.	1 bez chmur	10
Wrocław . . . . .	761	Pld. W.	1 pogodnie	8
le d'Aix . . . . .	768	W. Pld. W.	2 pół zachm.	11
Nizza . . . . .	767	W. Pld. W.	4 pochmurno	17
Tryest . . . . .	760	spokojnie.	zachm.	15

## Pogląd na stan powietrza.

Depresya powietrza jest wyjątkowo równo rozdzieloną i dla tego -prąd powietrza jest słaby przy wielokrotnej ciszy. W środkowej Europie nastalo nieco pochurne powietrze, a ponieważ barometr zaznacza tamże ciągłą zniżkę, należy się przeto większego zachmurzenia spodziewać. W Niemczech utrzymuje się spokojnie, ciepło, suche i po części słoneczne jeszcze powietrze. W środkowej Niemczech leży temperatura o 7 stopni ponad normalną. W Kassel i Bamberze osiąga temperatura wczoraj po południu 24 stopnie. W Irlandyi i Szkocyi spadł wszędzie deszcz.

## Spotrzeżenia meteorologiczne w Poznaniu

w kwietniu.

Data i godzina.	Barometr.	Wiatr.	Stan powietrza.	Temp. w. Cel.
6. Po połud. 2	763,4	Pld. Z.	umiar.	+20,0
6. Wiecz. 9	763,0	Pn. Z.	słaby.	+13,7
7. Rano 7	762,5	Pn. W. um.	umiar.	+8,1

Dnia 6 kwietnia maximum ciepła + 20,8° Cel.  
„ „ „ minimum „ + 5,0° „

## Gospodarstwo, handel i przemysł.

(K) Poznań, 7 kwietnia. — (Sprawozdanie giełdowe). Stan powietrza: pięknie. Okowita: wyż. Cena wypraw. —. Wyp. wiedziano — w miesiąc (bez beczki) tow. opodat. 50-ta 58,00 m., 70-ta 38,50 m., kwiecień 50-ta 58,00, 70-ta 38,50 m., maj 60-ta — m., 70-ta — m. (Sprawozdanie urzędowe). Okowita (z beczką) za 100 litr. 10,000% Tralles. Wypowiedziano — litrow. Cena wypowiedziana — młk. w miesiąc bez beczki 50-ta 58,00 m., 70-ta 38,50 m., kwiecień 50-ta — m., 70-ta — młk.

Bydgoszcz, 6 kwietnia 1892.  
Pszonica dobra, zdrowa 195-205 m., poślednia 185,0 do 194 młk. piękna ponad notowanie.  
Zyto, zdrowe gatunki 190-200 młk., poślednie wilgotne 180-190 młk.  
Jęczmień według jakości 152 162 młk., dla browarów —.  
Okowita 50 ta 60,50, 70-ta 41,00 młk.

Wrocław, 6 kwietnia 1892 r.  
Zyto (za 1000 funt.) —, wypowiedziano — cent. Cena wypowiedziana — młk., na kwiecień 215,00 żąd. kwiecień-maj 211,00 żąd.  
Okowita za 100 litr. s 1000/0) excl. 50 i 70 młk. podatku konsum., —, wypowiedziano —, litr. uplyn. wypowiedzenie —, młk., na kwiecień (50-ta) 58,20 żądano, (70-ta) 38,70 żąd., kwiecień-maj 38,70 żądano.  
Cena wypowiedziana na dzień 7 kwietnia: żyto 215,00 młk., pszenica —, młk., owies 148,00 młk., rzep —, młk., olj rzepkowy 55,00 młk. — Cena wypraw. okowity (excl. 50 młk. podat. konsumcyjnego) dnia 6 kwietnia: (5-ta) 58,20 młk., (70-ta) 38,70 młk.

Postanowienia miejskiej deputacyi targów.	Za 100 kilogramów ciężki				średni				lekkie towary			
	naj- wyż.	naj- niż.	naj- wyż.	naj- niż.	naj- wyż.	naj- niż.	naj- wyż.	naj- niż.	naj- wyż.	naj- niż.	naj- wyż.	naj- niż.
Pszonica biała . . . . .	2170	2140	2040	2010	1870	1870	1770	1770	1770	1770	1770	1770
Pszonica żółta . . . . .	2160	2030	2040	2030	1870	1870	1770	1770	1770	1770	1770	1770
Zyto . . . . .	2140	2100	2040	2030	1900	1900	1880	1880	1880	1880	1880	1880
Jęczmień . . . . .	1790	1720	1720	1720	1570	1570	1570	1570	1570	1570	1570	1570
Owies . . . . .	1470	1430	1430	1430	1320	1320	1320	1320	1320	1320	1320	1320
Groch . . . . .	2100	2030	2030	2030	1870	1870	1770	1770	1770	1770	1770	1770

Szczecin, 6 kwietnia 1892.  
Pszonica stałej, za 1000 kilogr. w miejscu 200-212 młk., na kwiecień-maj 206,0 płc., na czerwiec-lipiec 206,5 płc., Zyto niezem., za 1000 kilogr. w miejscu 190-199 młk., za kwiecień-maj 205,0 płc., czerwiec-lipiec 197,5 płc.  
Okowita stałej, za 1000 litr. prot. w miejscu bez beczki 70-ta 40,2 płc., 50-ta —, placono luty —, nom., na grudzień-styczeń — płc., kwiecień-maj 40,4 nom., sierpień-wrzesień 42,4 nom.  
Szczecin, 6 kwietnia. — Okowita stałej, za kwiecień-maj 29 1/2 żąd., maj-czerwiec 30 — żąd., sierpień-wrzesień 31 1/2 żąd., wrzesień-październik 31 1/2 żąd. — Ka wa good average Santos za kwiecień 64 —, za maj 64 1/2, za wrzesień 62 1/2, za grudzień 61 1/2. Uspokobienie: spok. Obrót — młchów.  
Magdeburg, 6 kwietnia. — Cukier sianisty excl. worka 99 1/2 18 65, cukier ziarn. excl. 88 1/2 17 85, cuk. ziarn. excl. 75 1/2 Rendem. —, Drugi produkt excl. 76 1/2 Rendem. 15, 15, Uspokobienie: stale. f. Rafnada chlebowa 29 25. f. Rafnada chlebowa II 28,75 mielona rafin. z beczką 29,00, miel. Mellis I z beczką 27,25. Stale. — Cukier surowy I. Produkt tranżito fr. statak Hamburg za kwiecień 18,50 — pł. 18,57 1/2 żąd., maj 18,75 płc., 18,77 1/2 żąd., czerwiec 18,90 płc., 18,95 — żąd., lipiec 14,00 — płc., 14,10 — żąd. Stale. Obrót tygodniowy w cukrze surowym — ctr.

Muzeum Towarzystwa Przyjaciół Nauk, ulica Wiktoryi nr. 26, otwarte w dni powszednie od 9 zrana do 1 w południe, w niedziele zaś od 12 do 5 po południu.

(Nadesłano.)  
FABRYKA  
papierosów i tureckich tytoni  
(1093)  
„VULKAN“  
I. F. J. KOMENDZINSKI W DREZNIU,  
zwraca Szanownym Amatorom łaskawą uwagę na swoje papie-  
rosy i tureckie tytonie, które w wszystkich główniejszych od-  
snych handlach są do nabycia. Ceny nader umiarkowane.

Rozkład jazdy na kolejach żelaznych  
ważny od 1 października 1891 r.

Odechodzą.	Przychodzą.	Odechodzą.	Przychodzą.
<b>Poznań-Krzyż.</b>			
6,50 rano.	4,43 rano.	4,54 rano.	4,09 rano.
10,35 rano.	7,37 rano.	10,29 rano.	8,20 rano.
12,50 w pol.	8,49 rano.	3,45 po pol.	(z Leszna).
(z Rokietnicy).	(z Rokietnicy).	7,02 wiecz.	10,21 rano.
2,30 po pol.	3,10 po pol.	(do Leszna).	(do Leszna).
3,21 po pol.	6,17 wiecz.	8,25 wiecz.	2,30 po pol.
4,59 po pol.	(z Rokietnicy).	(do Leszna).	5,47 po pol.
7,16 wiecz.	6,46 wiecz.	1,25 rano.	

Loterya. (Bez gwarancji.) Trzecia klasa 186 król. pruskiej loteryi.

(5) Berlin, dnia 6 kwietnia 1892. (Numera, przy których wygrana nieznana w nawiasach, wygrają 155 marek.)

906 88021 377 92 421 535 871 89060 133 46 53 228 50 77 (200) 306 92 428 827

(6) (Popołudniowe ciągnięcie.) (Numer, przy których wygrana nieznana w nawiasach, wygrają 155 marek.)

92011 111 88 256 66 492 709 35 82 841 93075 247 97 377 488 530 47 722 74 811 87 936 9490 (200) 170 73 81 295 350 531 629 758 85 868

Adoracya Najświętszego Sakramentu w czasie Czterdziestogodzinnego Nabożeństwa przy grobie Pańskim, w Wielki Piątek, oraz w czasie uroczystości Bożego Ciała.

Wiązanka Mirry. Rozmyślania na cześć Przenajświętszej Męki Zbawiciela i ćwiczenia Duchowne z rozmaitych ksiąg pobożnych zebrane. Cena za egz. 75 fen. z przesyłką 85 fen.

Żywot ś. Bernarda z Fontaine. Doktora Kościoła, Opata OO. Cystersów, napisał X. Fr. Uryga. Str. 164 i IV. Dziełko zaopatrzone w aprobacie Władzy Duchownej, odznaczające się pięknością stylu, jasnym i wielce zajmującym opisaniem cudów i działalności św. Bernarda, uważnie odczytywane, w obecnych zwłaszcza czasach szerszą się bezwyznawczością i zepsucia obyczajów, potężnie przyczynić się może do obudzenia wiernych z uśpienia duchownego.

Kalinowski & Dychtowiec, Poznań, Stary Rynek 53/54. (przy narożniku Jezuickiej ulicy) Handel płótna, stołowy i fabryka bielizny, polecają (1449) Kompletnie wyprawy w wyborowych gatunkach, starannie wykonane po bardzo tanich cenach.

Grob Pańskie z drzewa, pieknie malowane, transparenty i figury do grobów, rezurekcyonarzy, figury na Boże męki, piękne krucyfiksy cynowe i z drzewa w rozmaitej wielkości, chorągwie i baldachmy, lichtarze, lampy wieczne, dzwonki harmonijne, chrzcielnice, ołtarzyki do noszenia, wszystko w wielkim wyborze i po cenach niższych; wszelkie prace kościelne, odnawianie ołtarzy i t. d. poleca (1478)

Niniejszym podajemy do wiadomości, że w skutek śmierci naszego generalnego agenta s. p. Edwarda Wilczewskiego powierzyliśmy administracyę reprezentacyi naszej na W. Ks. Poznańskie tymczasowo aż do stałego jej obsadzenia bratu nieboszczyka panu

Józefowi Wilczewskiemu w Poznaniu.

Bliźni generalnej agencji znajduję się jak dotychczas na Piekarach nr. 3 na parterze.

Poznań, 7 kwietnia 1892.

Dyrekcya „Westy“ Banku wzajemnych zabezpieczeń na życie.

B. Kalinowski, Skład garderoby męskiej Poznań, ul. Jezuicka nr. 1, poleca na porę wiosenno-lutową wielki wybór materji krajowych i zagranicznych. Zamówienia wykonują się podług najnowszych żurnali, spiesznie i pod gwarancyą dobrego leżenia. (1477) Przewielebnemu Duchowieństwu polecam rezerandy i płaszczki dobrego i wygodnego kroju. Skóra i rzetelna usługa. — Ceny umiarkowane.

Do współwyznawców katolików w W. Ks. Pozn.

zanoszę niniejszą serdeczną i błagalną prośbę, aby ogólnie znanemu bratowi kościołów w Berlinie, zechcieli przyjść w pomoc spieszna jalmuzna i w ten sposób dorzucili cegiełkę do budowy kościoła w miejsce dotychczasowej z pruskiego muru wystawionej kaplicy gminy św. Piusa. Chcie libymy chętnie budowę na jesień rozpocząć, lecz wamienni funduszami gminy św. Piusa, najuboższej katolickiej gminy w Berlinie, nie zdolamy tego uskutecznić. Dla tego kochani Bracia w Chrystusie, Wy, którzy macie tu pewno krewnych lub znajomych, wesprzycie nas abyśmy mogli przystąpić do budowania kościoła z cegły, do którego byśmy mogli przynieść nabożeństwa z zbudowanej kaplicy. Bóg Wam to wynagrodzi! Gmin z niżej podpisanym modli się codziennie po mszy św. wyraźnie „za dobrodziejów kaplicy św. Piusa“, a w czwartek odprawiały się 4 msze św. na ich intencyę, w listopadzie zaś 4 msze św. żałobne za spokój duszy zmarłych dobrodziejów. — W naszym kościele odprawia się w każdą niedzielę i w każde święto nabożeństwo dla Polaków. (1151)

X. Prob. Frank przy kaplicy św. Piusa Berlin, Pallisadenstr. 73.

„Spółka Melioracyjna“ przyjmując wnioski i podejmując: 1) Drenowanie wielkich własności i gruntów proboszczowskich, 2) meliorowanie łąk, 3) zakładanie spółek drenarskich właścicielskich, którym dostarcza kapitałów amortyzacyjnych. (1172) Przy wnioskach dla wielkich własności należy dołączyć: a) wyciąg hipot., b) takse landzastawowa. Drenowanie gruntów proboszczowskich i gmin wiejskich podejmuje na zasadzie odnośnych praw krajowych.

Spółka Melioracyjna (Meliorations-Genossenschaft) eing. Gen. mit beschr. Haftp. ZARZĄD.

Poznań, ul. Wrocławska nr. 14 pierwsze piętro, wchód przez bramę.

Polecam się do upiększenia kościołów i kaplic, buduje nowe ołtarze, dostawiam chorągwie, olejne obrazy, ołtarzyki do noszenia, oraz wszelkie przybory kościelne. (1568)

Marcin Piotrowski Zakład kościelno-artystyczny. Fabryka ołtarzy, figur św., Stacyi Drogi Krzyżowej w różnych wielkościach z masy kamienniej i miedzianej i t. d. oraz skład przyborów kościelnych. Poznań, ul. Wrocławska nr. 14

Jerzyce. Ze zgłoszenia uczniów do szkół prywatnych proszę się udawać odtąd do mnie przy ulicy Cesarza Wilhelma w domu p. Kerchen. (1666)

Krzyż, kraty, nagrobki z piaskowca, marmuru i żelaza i figury Chrystusa i Madonny aż do wielkości naturalnej, dobrze odrobione i pięknie udekorowane, lichtarze ołtarzowe i kru cyfkijskie poleca (1672)

E. KLUG, Poznań, Wrocławska ulica 88. Kilka bardzo pięknie odrobionych figur Madonny Sykstyńskiej z piaskowca i terracoty sprzedam bardzo tanio.

M. Zakrzewicz Poznań, Stary Rynek nr. 5 — Jatką 9—10. Skład wszelkich gatunków mięsa wyborowego. Pekłowa wołowa i wieprzowa. Szynki wędzone i peklowane. Ozory wołowe peklowane i wędzone począwszy od 2—6 funtów. Kielbasa polska krajana świeża i wędzona każdego czasu.

Niezadowolony Rezultat!! Kto chce dobra swe sprzedać lub kto chce dobra kupić, ten niech się tylko z zaufaniem zgłosi do Agenta dóbr LICHTA w Poznaniu Zakończona 1847 Szybka, sumienna i dyskretna usługa dla sprzedających i kupujących. Najlepsze rekomendacje.

Wdowiec liczący 38 lat, Polak i katolik, przy stojny, z małym majątkiem, mający dobry zawód, poszukuje dla braku znajomości na tej drodze żony, starszej panny lub wdowy od 30 do do 35 lat mającej. Majątek byłby także pożądany, chociaż nie jest konieczny, więcej bowiem chodzi o do bry charakter i łagodne usposobienie. Fotografia o ile możności pożądana. Łaskawe zgłoszenia uprasza się nadsyłać pod adresem: K. S. 222, postlagernd Posen. Dyskrecya pod słowem honoru. (1665)

Doskonałe gospodynie na folwarku i probostwa, panny do wyreżenia w gospodarstwie i do szycia, poleca biuro strzeżone (1667)

Majewska, Bydgoszcz nad Brdą, Brahegasse.

Wielobnemu Duchowieństwu i Szanownym Dozorom polecam się do wykonywania wszelkich robót pozłotniczych jako to: odnawianie całkowitych wnętrzy kościelnych, także wykonywanie ram w najrozmaitszych deseniach do obrazów i zwierciadeł. Specyalność: oprawa i handel obrazów oraz sprzętów kościelnych. Robota sumienna. Ceny przystępne. (1512) T. Maciejewski, pozłotnik, Poznań, Podgórska ulica obok Hotelu Francuskiego.

Pasy do maszyn artykuły gumowe, WORKI, PŁACHTY, OLIWE I SMAROWIDŁO, Nieprzemakalne płacnty, derki na konie

Orłowski i Sp. Poznań, Wilhelmowska ulica 21.

Niżej podpisany Bank poleca się do kupna i sprzedaży poznańskich listów zastawnych i rentowych oraz wszelkich papierów wartościowych mających kurs na giełdzie berlińskiej.

Tak przy kupnie jak i sprzedaży poznańskich listów zastawnych i rentowych pobieramy tylko 1/10% prowizyi, a od innych papierów krajowych i zagranicznych 1/10% prowizyi oraz 1/20% kurtażu. (1438)

Bank Związku Spółek Zarobkowych. Dr. Kuzstelan.

Urzędnik gospodarczy, Z dniem dzisiejszym otrzymałem w Poznaniu na Rybakach pod nr. 7

gabinet do golenia, fryzowania i spuszczenia włosów. Edmund Stefański. (1662)

spólnika z kapitałem wkładowym 20—30 tysięcy marek. Oferty Rudolf Mosse, Berlin lit. J. F. 8792. (1664)

Franchise institutrice possédant brevet sup. l'anglais et l'italien — musicienne cherche à se placer

Agence Internationale Mme de Sikorska, Cracovie, Hôtel de Saxe.

Ekonom zdatny, pilny, energiczny, znajdzie miejsce od 1 lipca b. r. w większej majomości, na osobnym folwarku Zgłoszenia przyjmuje Eksp. Kur. Pozn. pod lit. M. R. N. 1631.